

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych Przędziłom kwartalną na pocztę i listowych wynosi 3 m. 33 fen. a z odnośnikiem do domu 3.75 mk. „Wiarus Polski” z piątym jest w cenniku pocztowym pod znak polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 539.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci Wasze odwiec awiać i niać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Mylne zapatrywanie niektórych robotników polskich.

Piszą nam:
Przez zaburzenia spartacko-komunistyczne za pomocą których chciano zniszczyć stary „Verband” socjalistyczny, rozpoczęto również ze strony wielu robotników polskich naganę na „Zjednoczenie Zawodowa Polskie”, aby je także znieść z powierzchni świata.

Wichrzyli, rozbijali jedność po zebraniach, wynajdywali i puszczali w obieg przeróżne plotki o urzędnikach, pożyczkach, kupnach, ucieczce urzędników z pieniędzmi, aby tylko szkodzić ogólnej jedności, która przedewszystkiem robotnikom polskim obecnie tak bardzo jest potrzebna.

Stare przysłowie powiada: „Chcesz bań puścić w świat, powiedz o niej pod sekretem kobiecie”.

Wiedzieli o bajkach wrogowie, niestety dowiedzieli się o tem z łona naszych rodaków, i to nawet ze sfer „lepszyc” tu na obczyźnie, i dlatego tak uporeczywie rozpuszczają o organizacji polskiej nieprawdziwe plotki. Na prawdę, aż rumieć wstydu trzeba się na taką pracę.

Jest też wiadomy skutek tych podburzeń. We wyborach do Rady robotniczej na kopalniach „Blumentahl” i „Koenig-ludwig”, w Recklinghausen, na których sami Niemcy mówią o 70 proc. załogi polskiej, wykazał się jaskrawo rezultat wyborów: Polacy otrzymali tam po 300, a Niemcy po 1000 głosów.

Oto skutki warcholskiej pracy jednostek krzykackich po zebraniach, wiecach. Nie rozumieją lub nie chcą rozumieć położenia, natomiast do burdy są pierwsi.

Krzyczeli niektórzy na całe gardło, że stary „Verband” już upadł, a i Z. Z. P. też powinno upaść, bo ono trzymało z nim, a powinno iść ze spartakami. Tymczasem niech sami teraz oczy otworzą, bo nikt im otworzyć nie mógł, a szczególnie w starym Bruchu w filii 1 i 2.

Ważne zebranie „Verbandu” w Bielefeld niemal jednogłośnie dało zaufanie zarządowi, a wybory do izb robotniczych okazały dalszą siłę „Verbandu”.

Niemcy, nie Polacy, toczą walkę o szczytne tabaki do upadłego. Polacy rzucają się na siebie na zebraniach i najspokojniejszych, najlepiej usposobionych członków zniechęcają, burzą, byle tylko rozbić w puch to, co inni a często nawet oni sami zbudowali.

Należy koniecznie wszystkim rozumnym jednostkom zebrać ostatnie siły, aby warcholów, krzykaczy, plotkarzy przywieść do upamiętania, bo inaczej rozboje doprowadzą nas do szarego końca.

Zobaczmy niebawem skutki pracy spokojnej w miejscowościach w filiach, zrównoważonej z miejscowościami, gdzie większość mają Polacy.

Niestety, czym więcej jest Polaków, tem większa wrzawa. Oby wreszcie do-

prowadzono tych nierozumnych i fałszywie myślących do upamiętania.

Jeden z przywódców.

Uczciwy głos niemiecki.

Znany czytelnikom naszym polityk niemiecki Hellmut Gerlach, o którym nieraz w piśmie naszym wspominaliśmy, a któremu pewna część prasy niemieckiej nawet zdradę stanu zarzucać śmiała, ponieważ miał odwagę głosić prawdę, wydał w chwili rozstrzygającej losy narodów nową broszurę pod tytułem: Der Zusammenbruch der Deutschen Polenpolitik. (Upadek niemieckiej polityki polskiej). Aby czytelników naszych zaznajomić z treścią pracy znakomitego polityka, przedkładamy poniżej w krótkim zarysie treść jego wywodów.

W sposób popularny opowiada nam pan Gerlach dzieje upadku Polski; przypomina, że Polskę rozszarpało na trzy części po trzykroć dlatego, że zaprowadziła u siebie Konstytucję 3 maja. Z Polska sąsiadowały Prusy, Rosja, Austria posiadające rządy samodzielnego. Polska jedna wśród nich nadała wolność ludowi. Strach padł na sąsiadów, posadzano ją, że szerzy jakobinizm czyli idee rewolucyjne francuskie. A konstytucja uprawiała do najpiękniejszych nadziei. Naród polski mógł zapewnić sobie potęgę i przyszłość szczęśliwą. Ale lekający się wolności ludu i drżący o trony swe sąsiedzi, wyrzekli: Polska zginąć musi. I stało się, że na Polsce dopel-niono gwałtu. Nie zginęła więc Polska dla nierządów w kraju, ale że nadana jej konstytucja mogła wstrząsnąć podwalinami monarchii despotycznych, z Polską sąsiadujących. Jeszcze w roku 1790 zawarł Fryderyk Wilhelm II, król pruski, z Polską przymierze odporne. Ale już w roku następnym, kiedy w Polsce ogłoszono konstytucję, przestraszony ideami, jakim i Polska dała wyraz w ustanowionej konstytucji, połączył się z Rosją, aby Polskę zgubić zupełnie. Nie dotrzymał więc król pruski przymierza, ale Polskę zdradził, nastąpił drugi podział i w tym podziale (1792) przypadły dwa miasta — Gdańsk i Toruń — Prusom.

Można sobie wyobrazić oburzenie Polaków na taką niewierność Prus w niedotrzymaniu traktatu. W roku 1794 chwycili Polacy za broń, aby rzucić jarzmo, lecz ulegli przemocy. Powtarzano Polakom: Finis Poloniae (koniec Polski).

Dalsze losy Polski, dalsze prawa i ustawy, to wszystko akty gwałtu. Po Kongresie Wiedeńskim ogłosił król Fryderyk Wilhelm III manifest do Polaków, w którym powiedział:

„Język wasz będzie we wszystkich czynnościach urzędowych używany i każdy z was stosownie do swoich zdolności może sprawować urząd publiczny.”

Jak Hohenzollernowie przyrzeczenia tego dotrzyмали, czy historia.

W dalszym toku opowiadania swego wylicza autor krzywdy narodowi polskiemu uczynione. Ustawy wyjątkowe posyłały się na Polaków po zwycięskiej dla Prus wojnie francusko-niemieckiej. Wybuchła walka kulturalna, która wywołała odruch w narodzie polskim, rozbudziła wśród Polaków ducha narodowego. Spostrzegł Bismarck jaki uczynił mylny krok i odstąpił ustawy wyjątkowe wymierzył wyłącznie przeciwko Polakom.

W roku 1886 powstała komisja kolonizacyjna, której udzielono potężnych środków

materialnych. Fundusz komisji kolonizacyjnej wynosił 100 milionów, później 200 milionów, w końcu prawie pół milarda marek.

Ale i ten środek zawiodł, gdyż Polacy wzięli się wobec niebezpieczeństwa wyrzucenia z ziemi do pracy zorganizowanej.

Widząc to rząd, powiedział sobie: musimy chwycić się środków innych i ogłoszono nowelę do prawa kolonizacyjnego w roku 1904, zakazującego budowania domów mieszkalnych. Autor przypomina Drzymałę i wóz jego, w którym mieszkał na sposób cygański. Ale i tego zakazano. Sprawa Drzymały rozbudziła niemniej ducha narodowego.

Wymyślano więc nową zbrodnię. Wydało prawo o wywłaszczeniu w r. 1908. Wprawdzie w niewielu wypadkach je zastosowano, ale zawsze wisiało ono jak miecz Damoklesowy nad głowami Polaków.

Ale i to prawo zawiodło. Krótko przed wybuchem wojny zamierzano ukuć nowe prawo wyjątkowe.

Tyle wymienia praw wyjątkowych, odnoszących się do posiadłości ziemnej.

W dalszym ciągu przytacza autor ustawy wyjątkowe, odnoszące się do życia publicznego:

Język polski usunięto z urzędów i z szkół; dzieci karano, że nie chciały uczyć się religii w języku niemieckim (strefa szkolna) — (sprawa wrzesińska); rodziców karano surowo za dzieci; roduństwo dzieci strejkujących, a więc braci i siostry, uczęszczające do szkół wyższych, wydalone. Walkę przeciwko językowi polskiemu toczono z całą zaciętością. Przejmowano polskie nazwy miejscowości na niemieckie. Tak n. p. przewano bezmyślnie Inowrocław na Hohensalza i to na wniosek żyda Schwersensa. Listy z adresami polskimi wysłano do biura tłumaczeń, gdzie przebywały kwarantanne kilkudziesięciu. Szykanowano poprostu Polaków.

Warjaekiem wręcz postanowieniem był ukaz ministerjalny z roku 1886, w którym z góry zapowiedziano, że żaden poddany pruski, którego językiem ojczystym jest język polski, nie może sprawować urzędu w prowincjach wschodnich.

Kiedy w roku 1815 Fryderyk Wilhelm III zapewnił Polakom równe z Niemcami uprawnienie co do używania języka polskiego, to w roku 1876 wydało ministerium tajne rozporządzenia w imieniu Wilhelma I: Was Polaków nie wolno w ojczyźnie waszej dopuszczać do żadnego urzędu, was wyrzucono z ustroju państwowego, jesteście obywatelami drugiej klasy, nieczem wam być nie wolno!”

Ukaz ten autor widział na własne oczy, gdy był w ministerjum, a obowiązywał jeszcze po rewolucji.

Urzędnikom niemieckim w naszych stronach dodawano do pensji osobne wynagrodzenia „Ostmarkenzulagi”.

Że taki fundusz tylko mógł demoralizować urzędników, to zrozumiałe; ale też nie dziwnego, że ustawy te zchęciły Polaków do wspólnej obrony.

Nastąpiła wojna. Niemiec, Moskal, Austriak — każdy z nich wiedział o co walczył; inaczej Polacy i pod Moskalami i pod Prusakami i pod Austriakami: dla nich wojna była wojną bratobójczą; Polak zabijał Polaka — dla sprawy cudzej. Oto straszliwa tragedia narodu polskiego.

Ustaw wyjątkowych — prócz paragrafu językowego — nie zniesiono.

W listopadzie ogłosili Niemcy i Austria Królestwo Polskie, ale miało ono być okrojone straszliwie, — jedynie na to, aby wyciągnąć jak największą liczbę rekorta i pchnąć go na front nieprzyjacielski. Rzecz się nie udała, bo do szeregow zgłosiło się zaledwie 3000 chłopów.

Gdy wojna się skończyła, postanowili Polacy w Prusach i Galicji połączyć się z braćmi swymi z Kongresówki. Nastąpił w Polsce przewrót narodowy, tak jak w Niemczech socjalny — i to z małymi tylko ofiarami życia ludzkiego. Polacy nie posuwali w Poznańskim urzędników niemieckich, choć zrozumieli być by mogło, gdyby woleli urzędników polskich.

Autor opisuje następnie swój dwukrotny pobyt w Poznaniu; przestrzegał władze wojskowe przed nasyłaniem do Poznańskiego „grenszuciu” itd. — Nie usłuchano go; musiało stać się to, co się stało.

Broszura p. Gerlacha nie jest studjum historycznym, nad którym był przesłuchał miesiącami, bo widzimy, że niejedną krzywdę wyrządzoną Polakom opuścił, n. p. wygnanie 40,000 Polaków, powołanie do życia banków niemieckich za czasów Plottwella, mających użyć na ziemi polskie pożyczek, ażeby potem nagłe je wypowiedziawszy, wykupił ziemię polską za grosz tani. Dużo majątków w ten sposób przeszło za cóż tóż w ręce niemieckie. Była to kolonizacja postępną.

Broszura p. Gerlacha jest głosem Niemca sprawiedliwego, pragnącego zachować swoich współrodaków od nowych nieprawości, wiedzącego, że każda krzywda karę swą odnieść musi — jest to historyczny bieg wypadków. Pan Gerlach odzywa się w ostatniej chwili przed decyzją rządu — osadzając sprawy minione i bieżące sprawiedliwie. Gdyby Niemcy mieli więcej takich mężów, nie potrzebowałiby patrzeć w przyszłość z tą rozpaczą, jaka się w prasie ich objawia.

W chwilach upadku narodów powstają zwykle mężowie widzący jasno położenie obecne i przewidujący przyszłość. Moją to być mężowie tylko tacy, którzy mają odwagę głosić prawdę, choćby gorzką — na uzdrowienie społeczeństwa swojego. Zależy od tego, czy głos ich nie jest głosem wolaającego na puszczy.

Gaz. Grudz.

Wszy burmistrza Schulza w Wabrzeźnie.

W „Gaz. Toruńskiej” czytamy:
Pan Schulz, burmistrz i p. Kirstein, przewodniczący rady miasta Wabrzeźna, wysłali według doniesienia „Briesener Zeitung” dnia 23 czerwca do konstytuanty w Wejmarze telegraficzny protest do rządu i posłów, aby odrzucono warunki pokojowe.

Dotąd rzecz w porządku, bo wolno każdemu się godzić lub też protestować przeciw podpisaniu warunków pokojowych, ale nie wolno tobie, panie burmistrzu Schulz, który zjadasz także i polski chleb, bo na twą pensję idą także podatki polskiej ludności Wabrzeźna, zobowiązać ludności polskiej bez względu na to, czy ona po tej, czy po drugiej stronie mieszka kordonu.

Dziwić się trzeba, że pp. Schulz i Kirstein mieli smutną odwagę odzywać się w te słowa:

Schuetzt unsere deutsche und polnische Bevoelkerung unbedingt vor der finsternen Unkultur, dem Elend der Massen,

von der Knute, dem Schmutz und den Lausen neber der Grenze.

Brońcie naszej niemieckiej i polskiej ludności koniecznie przed ciemną niekulturą, przed nędzą mas, przed harapem, brudem i wszami po tamtej stronie granicy.

Czyż pozwolił sobie już ktoś na większy nietakt, — nie to jest coś więcej, to jest bezczelna podłość, — jak w tym wypadku Schulz i Kirstein?

Cóż na to polscy obywatele Wąbrzeźna? Czy tak zupełnie bez protestu przyjmą obelgę, rzucając sobie w twarz? Przekonani jesteśmy, że nie!!!

Socjaliści a Polacy w radzie gminnej.

Z Her ten piszą nam, co następuje: Socjalistyczna gazeta „Volksblatt“ z Bochumu, zamieściła w nr. 139 sprawozdanie z posiedzenia tutejszej Rady gminnej, w którym nazwała polskich radnych „ludźmi bez własnego zdania“, dlatego, że nie głosowali z socjalistami za wspólnym cmentarzem, to znaczy takim cmentarzem, na którym chować miano wszystkich bez różnicy wyznania, samobójców i. t. d.

Panowie socjaliści powinni raz na zawsze wiedzieć, że my mamy własne zdanie, gdy się rozchodzi o nasze interesy czy to religijne, czy szkolne, i nie pozwolimy nikomu na siebie wpływać. Kościół i szkoła, dotyczą nas samych i tu drogi nasze się rozchodzą. Na rzekomym posiedzeniu głosowali Polacy wspólnie z niemieckimi katolikami o cmentarz wyznaniowy, co socjalistom bardzo się nie podoba. To zresztą nas nie ziębi, ani nie parzy.

Panowie socjaliści pragnęliby nas Polaków najchętniej użyć za narzędzie w głosowaniu, co się najlepiej okazało przy wyborach do Sejmiku powiatowego. Spekulowali oni na naszą naiwność, a z winy pewnej jednostki nieomal by się im udało przeprowadzić dwóch kandydatów, lecz myśmy się na tem spostrzegli, i w ostatnim jeszcze dniu zdołaliśmy z pomocą centrowców przeprowadzić własnego kandydata. I to właśnie panom socjalistom bardzo nie na rękę i tak padło na nerwy, że przy każdej okazji dają nam to odczuwać.

Z mej strony radziłbym panom od czerwonego sztandaru, aby się więcej starali o dół robotnika niemieckiego, o którym w ostatnim czasie zupełnie zapomnieli. My Polacy bez ich pomocy damy sobie radę. Swój.

Ruch w towarzystwach.

Sodingen-Boernig.

Ponieważ niemieckie związki już od dłuższego czasu opłacają wyższe składki

o naszego związku Zjed. Zaw. Polsk. dla tego zapadła na dzisiejszym zebraniu następująca

Rezolucja:

My zebrani członkowie filii koksarzy i robotników pracujących na wierzchu z Mont-Cenis w Sodingen-Boernig uchwalamy na dzisiejszym zebraniu dnia 25 czerwca 1919 r. podwyższenia składek tygodniowych z 50 fen. na 75 fen. tygodniowo. Czyny to w tym celu, by stanąć na równi z niemieckimi związkami.

W. Musielak sekretarz.

Z Habinghorst.

Na zebraniu Narodowego Stronnictwa Robotników w Habinghorst 15 czerwca uchwalono następującą rezolucję:

My zebrani członkowie Narod. Str. R. na zebraniu w Habinghorst w dniu 15. czerwca 1919 r. w liczbie około 200, rozpatrując sprawozdanie z wieca, na którym przemawiał drh. Piecha w sprawach polityczno-społecznych: oświadczamy uroczysto, że w myśl uchwały kongresu robotniczego odbytego z poręki Narod. Str. Rob. w Bochum dnia 6. kwietnia 1919 r. i w myśl regulaminu i ustaw tegoż Stronnictwa krocząc będziemy nieugięci do celu, aby stanąć jako naród doświadczony w przyszłej naszej ojczyźnie ludowej.

Protestujemy energicznie, przeciw „Gońcowi Wielkopolskiemu“, który w bezczelny sposób odważa się nas i kongres robotniczy zożydzać. Protestujemy energicznie przeciw p. Nowickiemu, który jako prezes nie stanął otwarcie wobec warstw wrogich stanowi robotniczemu i nie dopuścił Narodowego Stronnictwa Robotników do wyborów własnych posłów do Sejmu warszawskiego, przez co zaszkodził sprawie robotniczej. Protestujemy przeciw wszystkim czynnikom nam nie przychylnym i jeżeli one prócz nagrawania nie więcej dla nas mają, natenczas za ich opiekę dziękujemy. My jesteśmy pewni naszego celu i wiemy że zabiegi nasze są podporą zespolenia Ojczyzny. Pragniemy Polski zjednoczonej i wolnej, która równą sprawiedliwością otoczy wszystkie warstwy społeczeństwa.

Dalej zważywszy, że gazety w wielkiej mierze przyczyniają się do uświadczenia politycznego i obywatelskiego, przeto gorąco polecamy gazety te, które sprzyjają kierunkowi naszemu a zwalczamy te gazety, które nas zożydżają. W największej zaś mierze piętnujemy tych rodaków, którzy obce „blaty“ abonują i swym groszem sięją sami oszczerstwa na siebie.

Oświadczamy dalej, że aczkolwiek kierunek jest nasz chrześcijański, demokratyczny i szanujemy religię i duchownych, to jednakowoż energicznie protestujemy przeciw księdzu proboszczowi Joergensowi w Habinghorst, który nas traktuje jako katolików drugiej klasy i

sięje... w Polonii w Habinghorst przez to, że cierpi rozdwojenie w Bractwie Różańca św. i nie prowadzi do zgody pomimo wszelkich starań, że nie chce zrozumieć słów Chrystusowych: „Idźcie i nauczejcie wszystkie narody“.

W równej mierze napiętnujemy te niewiasty które to rozdwojenie spowodowały i tam słuchają doradców „baranich“. Wzywamy te niewiasty, aby się od tego odwróciły, a cel nasz pożądanym osiągnie. W tym też celu winujemy mężów, którzy swoje nieświadomione żony nie odwrócą z błędnej drogi, polecamy im w tym celu, aby pracowali nad uświadczeniem politycznym i obywatelskim przez to, aby wszyscy rodacy i rodaczki zorganizowali się w Narod. Str. Rob. i wspólnie z nami do celu dążyli.

My członkowie Narod. Str. Rob. przekonani o ciężkiej chwili, wyrażamy pełne zaufanie kierownikom wszystkich naszych organizacji a osobliwie gospodarczej i politycznej i odparujemy stanowczo usiłowania niektórych burzycieli, którzy przez oczernianie kierowników szkodzą naszym instytucjom.

Pragniemy zerwania wszystkich kordonów w całej Polsce i uznajemy jeden rząd i to rząd we Warszawie i temu ślemy słowa hołdu.

Habinghorst, 19. czerwca 1919.

Antoni Krawczyk, skarbnik. J. Pawlak pr.

Polska.

Granice wolnego państwa gdańskiego.

Na mocy artykułu 100 warunków pokojowych wyrzekają się Niemcy na korzyść głównych państw sprzymierzonych wszelkich praw i tytułów w obrębie następujących granic:

Od morza Bałtyckiego na południe aż do punktu, w którym się stykają główne kanały Nogaty i Wisły; granica Prus Wschodnich, tak jak opisana jest w artykule 28 oddziału II-go (granice Niemiec) tegoż układu; stąd głównym kanałem Wisły w górę aż do punktu leżącego około 6 i pół kilometra na północ od mostu tczewskiego; stąd na północny zachód aż do wysokości 5, leżącej 1 i pół klm. na północny wschód od kościoła w Guettland; granica, którą ustalić trzeba na miejscu, stąd na zachód aż do wystającego kąta powiatu kościerskiego, 8 i pół kilometrów na północny wschód od Skarszew; linia graniczna którą ustalić trzeba na miejscu, ciągnąca się pomiędzy Miłobądem na południe a Rebelczem na północ; stąd na zachód granica powiatu kościerskiego aż do zatoki, którą ona tworzy o 6 km. na północny zachód od Skarszew; stąd aż do jednego punktu średniej linii przez Łaskie jezioro; linia którą trzeba na miejscu ustanowić, ciągnąca się na północ od No-

wego Wiecia i Szarpał i na południe od Barenhuetta i Łak; stąd średnią linią przez Łaskie jezioro aż do tegoż północnego końca; stąd aż do południowego końca jeziora Połecińskiego; linia, którą trzeba ustanowić na miejscu; stąd linię przez średnicę jeziora Połecińskiego aż do tegoż północnego końca; stąd na południowy wschód aż do punktu około 1 km. na południe od kościoła w Kolebkach, gdzie kolej Gdańsk — Wejherowo krzyżuje strumyk; linia, którą trzeba ustanowić na miejscu, ciągnąca się na połud. wschód od Rumji, Skrzyszewa, Fidlina, Sulmina, Matarni, Owczarni i na północny zachód od Neuendorf, Marszewa, Czapielska, Kiełpina, wysokiego Kiełpina, Pulvermuehle i Renneberg i wiodąca przez miasta Oliwę i Sopot, stąd biegiem wyżej wymienionego strumyka aż do morza Bałtyckiego.

PRUSY ZACH. I WSCH. Z WARMIA.

Przedstawiciele niemieckiej ludności zapewnił na wspólnym posiedzeniu z przedstawicielami polskiej ludności, że zostały podjęte kroki ku powstrzymaniu wszelkich przymusowych rekwizycji ze strony granicznicy i natychmiastowe wypuszczenie zakładników zatrzymanych w Kowalewie z aresztu.

W Skarzewach i we wioskach okolicznych grasuje w sposób zaskraszający tyfus. Już kilka osób umarło.

W Kłapedzie czynią przygotowania do oddania miasta w ręce ententy. W celu utrzymania porządku w mieście w chwili, gdy wojsko opuści miasto utworzono „straż miejską“.

Czy to jest równouprawnienie?

Z chwilą zupełnego bankructwa pruskiej biurokracji i nastania czasów wolnościowych, rozpoczęli Polacy na całej obczyźnie organizowanie szkółek dla dwojki w celu nauczania języka polskiego. Ponieważ do szkół publicznych nie mieliśmy dostępu, przeto uczono dzieci w izbach prywatnych lub w salach, osobno do tego wynajętych. Obecnie w wielu miejscowościach uzyskano od władz lokalnych szkolne do nauki, co niewątpliwie dodatnio wpłynie na całokształt. Władze dotychczas, o ile nam wiadomo, nigdzie nie czyniły Polakom trudności i bez przeszkód nauka się odbywa. Dziwnie przeto dotknęła nas wiadomość z Gelsenkirchen o zakazie nauki polskiej, wydanym przez tamtejszego nadburmistrza. Dokument ten odpisany z oryginału brzmi, jak następuje:

Der Oberbürgermeister.

I — Nr. XVII. B² 220.

Gelsenkirchen, den 17. Juni 1919.

Wie festgestellt, erteilen Sie im Wirtschaftssaale von Rittenbruch, Schwanenstrasse 27 an etwa 40 — 45 Kindern und einige Frauen Unterricht in der polni-

86) HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

Wiesz, że nie byłem nigdy dla nich zbyt skąpy, ale ojciec mój postępował z zasady z nimi wyniosłe, i mnie do podobnego postępowania przyuczył. Otóż teraz, widząc te wytarte płaszczki i wyglądające twarze, znów doznałem jakby u-

naście mówiłem z nimi; nazwałem kilku po imieniu, kilku spytałem o ich żony i dzieci, i znów widziałem łzy w oczach, a naście znów wydało mi się, że Ligia to widzi, że cieszy się i pochwała... Czy mój umysł poczyna się błąkać, czy miłość nie-za mi zmysły, nie wiem, wiem jednak, iż mam ciągle uczucie, że ona na mnie zdala patrzy, i boję się uczynić coś takiego, co by ją mogło zasmucić i obrazić. Tak, Kaju! zmieniono mi jednak duszę. Zmieniono mi duszę, i czasem dobrze mi z tem, czasem znów drecze się ta myśl, albowiem obawiam się, że zabrano mi dawne mestwo, dawną energię, i że może niezdatny już jestem nietylko do rady, sądu, uczci, ale nawet i do wojny. To są niechętne czary! Z Rzymu nie wyjadę. Nie mógłbym znieść towarzystwa augustianów, a prztem jedyną ulgą w moim

smutku i niepokoju jest mi myśl, że jestem blisko Ligii, że przez Glauka lekarza, który obiecał mnie odwiedzić, albo przez Pawła z Tarzu może się czasem czegoś o niej dowiem.

Nie! nie opuściłbym Rzymu, choć byście mi ofiarowali zarząd Egiptu. Wiedz także, że kazałem rzeźbiarzowi obrobić kamień grobowy dla Gula, którego zabitem w gniewie. Za późno przyszło mi na myśl, że on jednak na rękę mnie nosił i pierwszy uczył, jak strzelać na luk nakładac. Nie wiem, dlaczego zbudziła się teraz we mnie pamięć o nim, podobna do żalu i do wyrzutu... Jeśli cię dziwi to, co piszę, odpowiem ci, że to mnie niemniej dziwi, ale piszę ci szczerą prawdę. Żegnaj“.

XXV.

Zwątpienie.

Na list ten Winicjusz nie miał odpowiedzi, gdyż Petroniusz nie odpisał, spodziewając się widocznie, że Cezar lada dzień nakaze powrót do Rzymu. Jakoż wieść o tem rozeszła się w mieście i wzbudziła radość wielką w sercach tłuszczy, tęskniącej do igrzysk i do rozdawnictwa zboża i oliwy, których wielkie zapasy nagromadzone były w Ostii. Halius, wyzwoleniec Nerona, zapowiedział wreszcie jego powrót w senacie. Lecz Nero, wsiadłszy wraz z dworem na statki a przyładka Mizenum, wracał zwolna, wstępując do miast nadbrzeżnych dla wypoczynku, lub dla występów w teatrach. W Minturnae, gdzie znów śpiewał publicznie, zabawił

dni kilkanaście, a nawet znów się namyślał, czy nie wrócić do Neapolu i nie czekać tam na nadejście wiosny, która zresztą czyniła się wcześniejsza, niż zwykle i ciepła. Przez cały ten czas Winicjusz żył zamknięty w swym domu, z myślą o Ligii i o tych wszystkich nowych rzeczach które zajmowały mu duszę i wnosily do niej obce jej dotąd pojęcia i uczucia. Widział tylko od czasu do czasu Glauka lekarza, którego każde odwiedzenie napelniało go wewnętrzną radością, albowiem mógł z nim rozmawiać o Ligii. Glaukus nie wiedział wprawdzie, gdzie znalazła schronienie, zapewniał go jednak, że starsi otoczyli ją troskliwą opieką. Raz też, wzruszony smutkiem Winicjusza, powiedział mu, że Piotr Aposztol zganil Kryspa za to, iż wyrzucił Ligii jej ziemską miłość. Młody Patrycjusz, usłyszawszy to, pobladł ze wzruszenia. I jemu zdawało się niejednokrotnie, że nie jest obojętnym dla Ligii, ale również często wpaadał w zwątpienie i niepewność, teraz zaś po raz pierwszy usłyszał potwierdzenie swych pragnień i nadziei z ust obcych a do tego chrześcijańskich. W pierwszej chwili wdzięczności chciał biec do Piotra, dowiedziawszy się zaś, że niemasz go w mieście, i że nauca w okolicy, zaklinał Glauka, by go do niego przyprowadził, obiecując obdarzyć za to hojnie ubogich gminy. Zdawało mu się też, że jeśli Ligia go kocha, to tem samem wszystkie przeszkody są usunięte, gdyż gotów był w każdej chwili uczcić Chrystusa. Lecz Glaukus,

jakkolwiek namawiał go usilnie do przyjęcia chrztu, nie śmiał mu ręczyć, czy zyszcze przez to odrzuć Ligie i mówić mu, że chrztu należy żądać dla chrztu samego i dla miłości Chrystusa, nie zaś dla innych celów. „Trzeba mieć i duszę chrześcijańską“ — rzekł mu — a Winicjusz, lubo każda przeszkoda wzburzała go, poczynił już rozumieć, że Glaukus, jako chrześcijanin, mówił to, co mówić powinien. Sam on nie zdawał sobie doklądnie sprawy, że jedną z najgłębszych zmian w jego naturze stanowiło to, iż dawniej mierzył ludzi i rzeczy tylko przez własny egoizm, obecnie zaś z wolna przyuczał się do myśli, że inne oczy mogą inaczej patrzeć, inne serca inaczej czuć, i że słuszność nie zawsze to samo znaczy, co osobista korzyść.

Brała go też często chęć zobaczenia Pawła z Tarzu, którego słowa rozciekawiały go i niepokoily. Układał sobie w duszy dowody, którymi będzie zwalczal jego naukę, opierał mu się w myśli, chciał go jednakże widzieć i słyszeć. Lecz Paweł wyjechał do Arycji, gdy zaś i odwiedziły Glauka stawały się coraz rzadsze, Winicjusza otoczyła zupełna samotność. Wówczas począł znów przebiegać zaulki przygłę do Subury i wązkie uliczki Zatybrza w nadziei, że choć z daleka ujrzy Ligie, lecz gdy i ta nadzieja go zawiodła, w sercu poczęła mu wzbierać nuda i zniecierpliwienie. Wreszcie stracił swobodę, pewność siebie i wpał w zupełne odretwienie, z którego nie mogła go rozbudzić nawet wieść o powrocie Cezara.

schen Sprache. Eine Erlaubnis hierzu ist nicht erteilt. Auf Grund des Erlases des Herrn Ministers fuer Handel und Gewerbe vom 15 Februar 1908 und 1. Mai 1917 ueber die Regelung des gewerblichen Privatschulwesens und des Gesetzes ueber die allgemeine Landesverwaltung vom 30. Juli 1883 werden Sie aufgefordert, den Privatunterricht sofort einzustellen. Lassen Sie dieses Unterrichtsverbot unbeachtet, so wird fuer jeden Unterrichtstag eine Geldstrafe von 50 Mk. an deren Stelle im Unvermoegensfalle eine Haft von 5 Tagen treten, gegen Sie festgesetzt und vollstreckt werden.
gez. Unterschrift J. V.

An den
Bergmann
Hern Klukowski
hier
Schwanenstrasse 23.
Gegen Zustellungsurkunde

W tłumaczeniu polskim brzmi zakaz, jak następuje:

Nadburmistrz
I — Nr. XVII. B/2 220.
Gelsenkirchen, dnia 17 czerwca 1919.

Jak stwierdzono, udziela Pan w sali restauracyjnej Bittenbrucha, Schwann ul. 27 około 40 do 45 dzieciom i kilku niewiastom nauki języka polskiego. Pozwolenia na to Panu nie udzielono. Na podstawie rozporządzenia ministra handlu i przemysłu z 15-go lutego 1908 i 1. maja 1917 roku w sprawie uregulowania przemysłowego szkolnictwa prywatnego, także na podstawie ustawy o ogólnym zarządzie krajowym z 30. lipca 1883 roku, wzywamy Pana natychmiast nauki zaprzestać. Zawieszono przeciwko Panu karę 50 marek za każdy dzień nauki, lub w razie niemożności płacenia za każdy raz 5 dni aresztu, gdyby Pan nie zwał na dany zakaz.

Pan Klukowski.
Górnik
W miejscu.
Schwanen ul. 93.

Tyle pismo pana nadburmistrza.

Przekonujemy się więc znowu najwidoczniej o wychwalanej pruskiej wolności pod rządami socjalistycznymi.

Czyż to nie ciekawy objaw?

Niemcy domagają się w Polsce wszelkiej wolności, natomiast sami w swoim państwie Polakom użyć jej nie chcą.

Może rząd polski zajmie w tem odpowiednie stanowisko?

Pokój podpisany.

W sobotę po południu został ostatecznie pokój podpisany.

Nic go nie obchodziło i nawet do Petroniusza nie wybrał się dopóty, dopóki ten nie przysłał mu wezwania i swojej własnej lektyki.

Ujrawszy go, lubo powitany radośnie, odpowiadał na jego pytania niechętnie, lecz wreszcie długo tłumione uczucia i myśli wybuchły i popłynęły mu z ust obfitym potokiem słów. Rar jeszcze opowiedział szczegółowo historję swych poszukiwań za Ligią i pobytu między chrześcijanami, wszystko, co tam widział i słyszał, wszystko co mu przechodziło przez głowę i serce, i wreszcie począł narzekać, że wpadł w chaos, w którym stracił spokójność, dar rozróżniania rzeczy i sąd o nich. Nic go oto nie ręci, nic mu nie smakuje, nie wie czego się trzymać i jak postępować. Gotów jest cześć Chrystusa i przesładować Go, rozumie wzniosłość Jego nauki i zarazem czuje do niej wstręt. Posiadł Ligię, to jej nie posiadać zupełnie, bo się musi nią dzielić z Chrystusem. Nakonec żyje, jakby nie żył: bez nadziei, bez jutra, bez wiary i szczęścia, a naokół otacza go ciemność, z której szuka po omacku wyjścia i nie może znaleźć.

Po chwili milczenia Petroniusz rzekł: — Niech Hades pochłonie twoich chrześcijan! Napełnił cię niepokojem i zniszczył ci myślenie. Niech ich Hades pochłonie!

Mylisz się, mniemając, że to jest nauka dobroczynna, bo dobroczynnym jest to, co ludziom daje szczęście, to jest piękność, miłość i moc, oni zaś nazywają to marnością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O akcie tym donoszą gazety niemieckie, co następuje: Ceremonia rozpoczęła się w Wersalu w sali szklanej o godzinie 3. Gdy wszyscy delegowani państw złączonych zabrali miejsce, wprowadzono delegację niemiecką na salę do miejsc dla nich przeznaczonych, poczem przewodniczący konferencji pokojowej Clemenceau oświadczył, że niemcy przyjęli warunki pokojowe, więc prosiliby teraz o podpis. Podpisanie pokoju znaczy, że warunki muszą być w sposób lojalny dotrzymane. O godzinie 3. minut 12 minister Mueller i Dr. Bell podpisali jako pierwszy dokument pokoju, poczem podpisali się kolejno wszyscy przedstawiciele państw złączonych. Krótko przed godziną 4 akt podpisania był ukończony. Clemenceau zamknął posiedzenie oświadczeniem, że pokój podpisany, poczem poprosił przedstawicieli państw złączonych, aby poczekali, aż delegacja niemiecka opuści pałac. Niemcy jako pierwsi opuścili znów salę i udali się do palacu des Reservoirs, a o 9 godzinie wieczorem opuścili Wersal, by powrócić do Niemiec.

Zniżenie cen żywnościowych.

Wskutek często powtarzających się ogólnych rozruchów żywnościowych, postanowił rząd niemiecki unormować główne produkty spożywcze. Ceny zostaną tak znacznie niższe, że rodziny o 5 osobach zaoszczędzą tygodniowo na żywności 25 do 30 marek. Istnieje zamiar podzielić przez 3 miesiące następujących zagranicznych artykułów spożywczych tygodniowo na osobę:

Pół funta maki do gotowania po 80 fen. za funt (dotąd 2.20 mk.); 100 do 250 gr. mięsa po 4.50 mk. za funt (dotąd 11 mk.); ćwierć funta ryżu lub owoców strączkowych po 2.40 mk. zamiast 3.40); funt owoców strączkowych po 2.00 mk. (dotychczas 4.50 mk.); ćwierć funta okrasu po 4.00 za funt (dotąd 7.70 mk.); cena ziemniaków również rychłych wynosić ma 12 do 13 fen. za funt, nie 25 fen., jak dotąd.

Powyższe zarządzenie kosztować będzie Niemców na przeciąg 3 miesięcy okragle 1 i pół miliarda marek. Do pokrycia kosztów tych przyczynić ma się cały kraj, więc państwo, miasta i gminy, a więc nie ludność.

Zobaczmy, co z tego wyniknie!

Pierwszym

jest numer dzisiejszy „Wiarusa Polskiego“ w nowym kwartale. Kto nie zapisał sobie dotąd pisma naszego niechaj to natychmiast uczyni. Bardzo ważne chwile przeżywa świat obecnie, a przede wszystkim nasz naród polski, bo rozstrzygają się losy jego przyszłości na długie moze wieki. W takich chwilach każdy Polak pilnie śledzi wszelkie objawy w życiu politycznym do czego potrzebna jest koniecznie gazeta polska. Spodziewamy się przeto, że nie tylko dotychczasowi czytelnicy zapiszą sobie „Wiarusa Polskiego“ na nowy kwartał, lecz uczynią to także liczne zastępy rodaków obywateli, którzy dotychczas bez gazet polskich lub popierających i czytających tylko gazet obce.

Z Duisburg-Laar.

Szanownym rodzicom polskim w Dg-Laar podaje się do wiadomości, że nam już klas dla nauki polskiej naszych dzieci udzielono. Lekcje dla chłopców odbywają się w szkole pa Schul ul. we wtorki, środy i soboty od 3 do 5 godz. po południu; Lekcje dla dziewcząt: w poniedziałek, czwartek i piątek od godz. 4 i pół do 6 i pół po południu w szkole na Flora ul. Uprasza się wszystkich rodziców, aby swe dzieci teraz regularnie w powyżej oznaczonym czasie na lekcje posyłać raczyli.

Także przypomina się jeszcze raz, aby placeniem ofiar za szkolkę się jak najprędzej uiszczyć zechciano, bo do tego czasu dopiero jedna trzecia część się uiszczyła. Opłaty za szkolkę przyjmuje Józef Banasiak, skarbnik Amitt ul. 35.

Rodzice polscy! Oto osiągnęliśmy nasz cel i nasze pragnienie, i nareszcie możemy przystąpić do dzieła, abymy naszą dzjatwę uratowali dla naszej Ojczyzny, aby ona nie zginęła na obczyźnie. Pamiętajmy i dbajmy o to abv naszej dzia-

twie dać skarb i to skarb najdroższy, to jest oświatę, że gdy do naszej ukochoanej Ojczyzny powrócimy, nie zawstydzimy się ale przeciwnie naszą chlubą będzie że choć z dala od ojczyzny nasze dzieci na prawych Polaków wychowaliśmy. Więc dalej do dzieła, niech ani jedno dziecko nie brakuje, bo 342 dzieci były zapisane a teraz tylko 234 na lekcje uczęszcza. Więc gdzie jest ta reszta? Korzystajmy więc z tego, aby te dzieci, które na przyszły rok będą do 1 św. Komunii przystępować, aby także w ojczystym języku były na tę uroczystość przygotowane.

Komisja szkolna.

Polacy na Syberji.

Ludność polska na Syberji wynosi obecnie 250 000 osób. W tem zgóra sto tysięcy wychodźców wojennych, nie mających na razie możności powrotu. Opiekuje się nimi polski Komitet Narodowy.

Jeńci polscy z wojska austriackiego i niemieckiego dotąd nie są na swobodzie, ponieważ rząd syberyjski nie uznał jeszcze państwa polskiego i niema u siebie jego przedstawiciela.

Wojsko polskie dotąd niema kierownictwa politycznego. Mogłoby urosć do kilkatisięcy, gdyby na miejscu był pełnomocnik rządu polskiego. W walkach z bolszewikami udziału nie bierze, jako wojsko neutralne.

W Tomsku istnieje Bank Polski syberyjski z kapitałem zakładowym 50 miljonów rubli. Założone tamże polskie Tow. handlowe ma na celu nawiązanie stosunków handlowych z krajem. Pierwszy okręt z towarami odplynął już do Gdańska.

Czas zapisać „Wiarusa Polskiego“.

Przedpłata z odnoszeniem do domu wynosi na pocztie i u listowych

na miesiąc 1 mk. 50 fen.
na kwartał 4 mk. 50 fen.

Można zapisywać na pocztie, u listowych oraz u roznosicieli na każdy miesiąc.

Strejk na kolejach berlińskich.

Pomimo zakazu strejku na kolejach, iaki wydał minister obrony krajowej, strejk szerzy się mianowicie na kolejach obwodu Berlina. Oprócz dworców Lehrter i Wustermark, na wszystkich innych strejkują robotnicy na kolejach i warsztatach częściowo lub całkowicie. Z aresztowaniem Rady wykonawczej aresztowano również wszystkich przywódców strejku kolejarzy w Berlinie, którzy mimo usilnych starań posłów socjalistycznych i przyrzeczeń Noskiego do piątku wieczora nie uzyskali wolności. Strejkujący czynią starania nakłonić również kolejarzy miejskich i kolei elektrycznej do strejku celem osiągnięcia swych żądań. Zdaje się jednak, że do strejku generalnego nie przyjdzie.

Układy pomiędzy przywódcami strejku a rządem, które trwały późno w noc onegdajszą zakończyły się porozumieniem. Rząd czynił znaczne ustępstwa kolejarzom, zwłaszcza zgodził się na przyznanie prawa współstanowienia i wpływania przy przyjmowaniu i zwalnianiu personelu kolejowego. Uchwalono dalej niżyć ceny na żywność i powiększyć rację tygodniową żywności. Na ten cel wyznaczy rząd na przyszłe 3 miesiące półtora miljarda marek. Na zebraniu kolejarzy w piątek w Sportpalast uchwalono po burzliwych obradach przyjąć propozycję rządu i strejk zakończyć.

Prezydent ministrów francuskich chce ustąpić?

Lew Francji, pogromca dyplomatyczny Niemiec, miał z swymi towarzyszami w kole ministrów ustąpić do dokonaniu dzieła swego: podpisanu układu pokojowego. Tak głosili w swych gazetach ci politycy francuscy, którzy mu zazdrościli sławy i obawiali się wpływow, jakie we Francji zyskał, a nie mogą doczekać się chwili, kiedy sami zasiedliby na krzesłach rządowych.

Tymczasem francuska izba poselska wybrała komisję celem zatwierdzenia i wymiany (ratyfikacji) układu pokojowego, złożonej z posłów wszelkich odcieni politycznych od Thomasado Longueta.

Pogłoski o ustąpieniu rządu Clemenceau na czele, wybranym celem zwycięskiego zakończenia wojny i korzyniego przeprowadzenia układu pokojowego, mają o tyle podstawę, że Clemenceau i jego towarzysze po spełnionym zadaniu, zawarcia pokoju, poddadzą się do uwolnienia, a toli, jak gazety francuskie świeżo donoszą, to prezydent Poincare powierzy Clemenceau ponownie utworzenie rządu.

Poczyna świtać w głowach niemieckich.

Z powiatu suskiego w Prusiech Wschodnich, w którym odbyć się ma głosowanie, dochodzi nas wiadomość, że tamtejsi Niemcy zmądrzeli i już teraz obawiać się poczynają przynależenia do Niemiec. Powodem obaw tych jest nadzwyczaj wielkie opodatkowanie ludności. Wszak wszyscy wiemy, że na każdą rodzinę przypadnie w Niemczech około półtora tysiąca marek podatku rocznego. Oczywiście że ci, którzy mają jakąkolwiek posiadłość będą musieli płacić odpowiednio więcej podatków. To wyliczyli sobie już teraz sprytni koloniści niemieccy tutejszego powiatu. Jeden z nich, posiadający około 80 morgów ziemi powiedział niedawno: Żeby nas najlepiej przyłączyć do Polski, gdyż niemożliwym jest ponosić obrzymie ciężary wojenne. Na przykład na moją posiadłość wpakują mi przynajmniej 30 tysięcy marek ciężarów wojennych. Co ja potem zrobię? Wszak przez to że mnie zrobią zebrałką! — Tak orzekł kolonista niemiecki — u którego mądrość przeszła przez kieszeń... „Gaz. Gdańska“.

Z chwili.

Jenerałowie niemieccy nie mogą się jakoś pogodzić z myślą ustąpienia z pola walki, bez krwi rozlewu. Oburzają się więc na rząd i grożą nieposłuszeństwem. Ciężkie zadanie ma rząd obecnie niemiecki, czy zdoła je przeprowadzić, okaże najbliższa przyszłość. Zdaje się jednak, że rząd energicznie zabiera do jego meściów mundurowanych i jak z gazet niemieckich wynika, że obok wojowniczego jenerała Hoffmanna, który chciał się usamodzielnic i na własną rękę wojować z Polską i państwami sprzymierzonymi, dano także terminatemu jenerałowi Belowowi, komendującemu 18 korpusu armji, tak zwaną „Heeresgruppe Nord“. Po cesarzu, królach i księciach przyszła kolej i na ich powierników o szlifach jeneralskich.

Rozruchy żywnościowe także rządowi niemieckiemu wiele przeszkadzają w pracy nad ogólnym położeniem. O ile zdoła się w jednym miejscu strejk i rozruchy nieco załagodzić powstają one w innym miejscu. Największe jednak rozruchy panowały w ostatnim czasie w Hamburgu; kierownikami ich byli spartacy. Ostatecznie przyszło do ugody, na mocy której wojska rządowe z miasta wycofane. Podczas rozruchów, a właściwie pogromów niemieckich lichwiarzy i paskarzy zginęło 30 do 40 osób, a około 80 raniono.

Przypuszczać można, że ostatnia uchwała rządu niżenia cen żywnościowych wytraci broń różnym szachrajom i geszelciarzom, którzy kosztem biednego ludu wielkie zbierają majątku. A czas byłby chyba najwyższy do usunięcia paskarstwa, tego wielkiego rozkładnika zgnilizny moralnej.

Baczność powiat Herne.

Zebranie Rady powiatowej odbędzie się w wtorek, dnia 1 lipca rb. w Herne w Domu Czeladzi katolickiej przy ul. Nowej o godz. 6 po południu. Z powodu ważnych spraz zarządy miejscowych Rad ludowych jak i Komisji szkolnej konieczne się zaprasza. Na porządku dziennym sprawa szkolna.
Zarząd Rady powiatowej, Pawlicki sekr.

Za redakcyę:

W zast. Stanisław Kunca w Bochum.

Za druk i nakład:

„Wiarus Polski“ V. G. m. b. H., Bochum.

Z różnych stron.

Bochum. W piątek wieczorem wybuchł pożar w stolarni Beyera. Mimo energicznej pracy straży pożarnej większa część zabudowania spłonęła. Szkoda jest bardzo znaczna.

Bochum. W drukarni Stumpfa skradziono znów znaczki na chleb i sprzedawano je po 5 do 6 mk. za jeden bochenek chleba. Nawet nowymi kartami na mydło zaczęto handlować.

Bochum. Za kilkakrotne włamanie się skazano robotnika Wiśniewskiego na dwa lata demum karnego. Również skazano robotnika W. za ciężką kradzież na 1 ipól lat więzienia.

Dahlhausen. Za następcę ks. proboszcza Leppera, którego przesadzono do Dortmundu, mianowany został w Dolnym Dahlhausen ks. wikary Baumeister.

Langendreer. Przez spadające kamienie został górnik Holz na kopalni „Neu-Iserlohen” zabity.

Herten. Przy wydzierżawieniu pierwszego siana płacono hrabstwu Nesselrode 480 mk. za morgę, w czasie przedwojennym tylko 28 mk. Hrabia Westerholt podobno ceny nie przyjął i sprzedał siano po cenach normalnych.

Berlin. Kupiec Kibusch z Berlina zastrzelił w Eulengrund, w Górach olbrzymich, 2 dziewczyny, 17 letnią Cordę z Berlina oraz Francuskę czy Włoszkę Oulliers. Kupiec jest żonaty i zastrzelił obydwoje, rzekomo na ich życzenie — jak zeznał po aresztowaniu — ponieważ zakochał się w nim.

Berlin. Grono wycieczkowiczów, składające się z dziewięciu osób, urządziło przejażdżkę czolnem po jeziorze Seddinssee w pobliżu Wernsdorfu, przy czem czolno wywróciło się a wycieczkowicze wpadli do wody. Trzy kobiety utonęły, innych wyratowano.

Maszyny zamiast armat. Fabryka armat Kruppa w Essen, największa tego rodzaju w Niemczech, będzie oddać zamiast armat i stalowych płyt pancernych fabrykowała maszyny do wyrobu artykułów papierowych. Oprócz maszyn wyrabiać będzie fabryka ta także śruby, przybory okrętowe i koła dla różnych innych maszyn.

Oszust o siedemnastu nazwiskach. Do pewnego hotelu przy Anhaltstrasse w Berlinie wstąpiło dwóch mężczyzn podając się jako ślusarz Willy Hanfeld i blachnierz Niklas Jensen. Gdy po kilku dniach pobytu w hotelu mieli rachunek zapłacić, chcieli zbiedz. Policja kryminalna aresztowała Hanfelda, Jensen natomiast zdołał zemknąć, został jednak później aresztowany w pewnym hotelu przy Mittelstrasse. Stwierdzono, iż obaj od dłuższego czasu hotele, nocując w nich, okradali. W kuforkach Hanfelda i Jensena znalazła policja różne skradzione przedmioty i bieliznę. Hanfeld posiadał aż 17 legitymacji policyjnych na różne nazwiska.

Minister spraw wewnętrznych rozporządził, że stan obłężenia ma być o ile możności zniesiony z wyjątkiem kraju okupacyjnego na wschodzie i zachodzie. Władze odnośnie mają wnioski odpowiednie natychmiast oddać do ministerstwa.

Liczba bezrobotnych w Berlinie wynosiła w maju 161 000. Zapomogi wypłacono w miesiącu maju bezrobotnym 18 800 000 mk. Ogólna suma, jaką wypła-

ciono dotychczas, wynosi przeszło 120 milionów marek.

Co się stało z dzwonami. W prasie pojawiła się niedawno notatka, że znaczna część dzwonów kościelnych, zabranych w czasie wojny, znajduje się w wojennym zakładzie metalurgicznym. Ze strony miarodajnej donoszą teraz, że większą część dzwonów zabranych przelano w hutach na materiał wojenny, pozostałe zaś dzwony oddane zostały prawowitym właścicielom. Niektóre dzwony nie mogły zostać wreczone parafiom dotychczas, ponieważ niezdolano stwierdzić, której się należą.

Sprawy żywnościowe.

Bochum. Na tydzień od 29 czerwca do 5 lipca otrzyma się: kartofli 5 ft.; mięsa 200 gr.; dla dzieci 100 gr.; margaryny 50 gr.; marmelady 500 gr.; krupów 200 gr.; 3 kostki na rosół; grochu 250 gr.; proszku do galaretek 2 tytki i 1 tytkę zagranicznego proszku; proszku do pieczenia 1 paczkę; kapusty i proszku do prania do woli; zacharyny na 2 osoby 1 paczkę; mleka kondensowanego 500 gr.

Wattenscheid. W tygodniu od 30-go czerwca do 6 lipca otrzyma się: margaryny 60 gr.; marmelady 200 gr.; kaszki i krupów 125 gr.; krupów po 250 gr.; sucharków, płatków owsianych, mąki jęczmiennej, siodu jak dotychczas, do woli śledzi w puszkach, stokfisz, grzybków suszonych, kostek na rosół i maczki. Oprócz tego amerykańskiej mąki pszennej 250 gr. po 1.50 mk., 2.50 mk. i 3.50 mk.

COŻEM!

XII. ZLOT Sokołów okręgu X.

odbędzie się
w niedzielę, dnia 6 lipca 1919 roku
w Wanne
na lotnisku (Flugplatz).

Dogodny dojazd tramwajowy z Wanne i z Herten.

Początek o godzinie 4 po południu.

Mamy nadzieję, że Szanowni Rodacy docenią należycie nasze starania i poprą nas czynnie licznem przybyciem na Zlot, o co jak najserdeczniej proszą

Wydział okręgu X.

Druki

wszelkiego rodzaju
wykonuje
szybko i gustownie
drukarnia
„Wiarusa Polskiego“
Bochum



Komitet Towarzystw w Rotthausen

podaje do wiadomości, iż zmarł po krótkiej chorobie nasz sekretarz Komitetu Towarzystw, członek i współzałożyciel Towarzystwa św. Augustyna, współzałożyciel i długoletni skarbnik Koła śpiewu „Harmonia”, członek Towarzystwa gimn. „Sokół”, długoletni członek filii Zjedn. Zaw. Polskiego i Narod. Stron. Robotn., a także nauczyciel jednego oddziału działy naszej polskiej

śp. Andrzej Malecki.

w 47 roku życia, urodz. we Włoszakowicach pow. Wschowski. Pogrzeb odbędzie się w środę 2 lipca o godz. 8 rano z domu żałoby Querstr. 9.

O liczny udział członków wszystkich Towarzystw prosi w imieniu wszystkich Zarządów

Zarząd Komitetu Tow.

Książki do nabożeństwa

poleca

„Wiarusa Polskiego”, Bochum, Klasztorna 8

Z dniem dzisiejszym otwarte są
nasze kasy dla klientów tylko
od godziny 8 do 12 przed poł.

aby w następnych godzinach sprawy wewnętrzne załatwić w spokoju.

Prosimy naszych deponentów, aby aż do odwołania nie przysyłali pieniędzy ani przez pocztowe konto czekowe, ani przekazami pocztowymi.

Bank Przemysłowców Poznań.

Kasy depozytowe:

Gelsenkirchen, Vohwinkelstr. nr. 12,
Oberhausen, Königstr. nr. 26,
Dortmund, Kuckelke nr. 14.

Meble Kwiatkowskiego i Sp.

są tanie.

: Ogromny wybór zadziwia wszystkich.

Prosimy zwiedzić nasze składy w

Herne, Gelsenkirchen, Hamborn,
Bahnhofstr. 107. Weidenstr. 3. Alleestr. 37.

Potrzebna od 1 lipca

sluzaca

najchętniej pozostawiamy, umiejac akcja ogólną, kolwiek szc.

Sindik
skład koln. alny,
HERNE, Jabstr. 26.

Dom

z interesem
towarów epokowych,
nadający się
również i do innego interesu, tanto do sprzedaży.

Klestadt, Wanne,
Karlsstr. 2.

Rzetelna i sumienna sluzaca

znajdzie miejsce od zaraz

STANEK,
EICKEL, Herzog ul. 23.

Panna.

w 25 roku życia, posiadająca 3000 marek gotówki i własne całe urządzenie domowe, pragnie wyjść

zamaż.

Panowie, z dobrym charakterem, mający chęć założenia własnego ogniska, raczą swoje oferty nadesłać do „Wiarusa Polskiego” pod lit. A. B. 100.

Obelge

wypowiedziana przeze mnie p. Janowi Kucnerowi w sprawie z Buer-Resse, Kreuzstr., odwołuję jako nieprawdziwą. Przed dalszym rozstrzeżeniem każdego ostrzegam.

Pani Greife.

Druki

wszelkiego
rodzaju
wykonuje szybko
i gustownie
drukarnia
„Wiarusa
Polskiego“
w Bochum

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego” na miesiąc lipiec.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na pocztę załączając 1.50 mk.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski” aus Bochum fuer den Monat Juli 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1.50 Mk.

Obige 1.50 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

den 1919

Kaiserliches Postamt

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski” aus Bochum fuer den Monat Juli 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1.50 Mk.

Obige 1.50 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

den 1919

Kaiserliches Postamt

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego” na III kwartał.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na pocztę załączając 4.50 mk.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski” aus Bochum fuer das III. Quartal 1919 und zahle Abonnement und Bestellgeld 4.50 Mk.

Obige 4.50 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

den 1919

Kaiserliches Postamt

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski” aus Bochum fuer das III. Quartal 1919 und zahle Abonnement und Bestellgeld 4.50 Mk.

Obige 4.50 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

den 1919

Kaiserliches Postamt